

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

Zagadnienie: Zachowanie ludności polskiej w obliczu Zagłady Żydów

Relacja Eugenii Chmielewskiej zarejestrowana w formie audio przez Annę Wylegałą w 2010 roku w Orli, sygnatura AHM_1873

Fragment audio: „Zagłada Żydów z Orli” (3 min 6 s)

Wprowadzenie

Eugenia Chmielewska urodziła się 20 lipca 1931 w Orli na Podlasiu. Jej rodzice posiadali własne gospodarstwo rolne. Ojciec, Grzegorz Piotrowski, po wojnie przez wiele lat był sołtysem. Z okresu przedwojennego Eugenia Chmielewska zapamiętała wiele szczegółów dotyczących życia codziennego.

W 1938 roku Eugenia Chmielewska rozpoczęła naukę w polskiej szkole powszechnej. Podczas okupacji sowieckiej uczęszczała do szkoły, w której językiem nauczania był białoruski, później uczyła się w szkole zorganizowanej przez niemieckich okupantów. Po wyzwoleniu kontynuowała naukę w polskiej szkole, ukończyła trzyletnią szkołę zawodową o profilu handlowym w Bielsku Podlaskim oraz zaoczne liceum w Białymstoku. W 1952 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Łomży. Po kilku latach wróciła z rodziną do Orli, gdzie pracowała jako księgowa.

Orla była dużą wsią, zamieszkiwało ją około 1500 osób, z czego ponad 75% stanowili Żydzi. We wsi była synagoga, religijna szkoła żydowska i kirkut. Przed wojną Żydzi mieszkali głównie wokół rynku, trudnili się rzemiosłem i drobnym handlem. Nie była to bogata społeczność.

W poniższym fragmencie Eugenia Chmielewska porusza trudny temat reakcji ludności chrześcijańskiej na Zagładę żydowskich mieszkańców Orli.

Transkrypcja nagrania

Eugenia Chmielewska: Początkowo Żydzi byli... mieszkali w swoich mieszkaniach w całej Orli – gdzie mieszkali, to jakiś czas mieszkali. Nie powiem, ile czasu to trwało, bo nie pamiętam. A później ich zgrupowano w te getta. Tutaj naprzeciwko cerkwi cała ta... taki kwartał. [...] Ale to już nie trwało długo. Ja wiem, może rok czasu, może i roku nie było. I wywieźli ich. Wywieźli furmankami. Widziałam sama, bo akurat w szkole była przerwa.

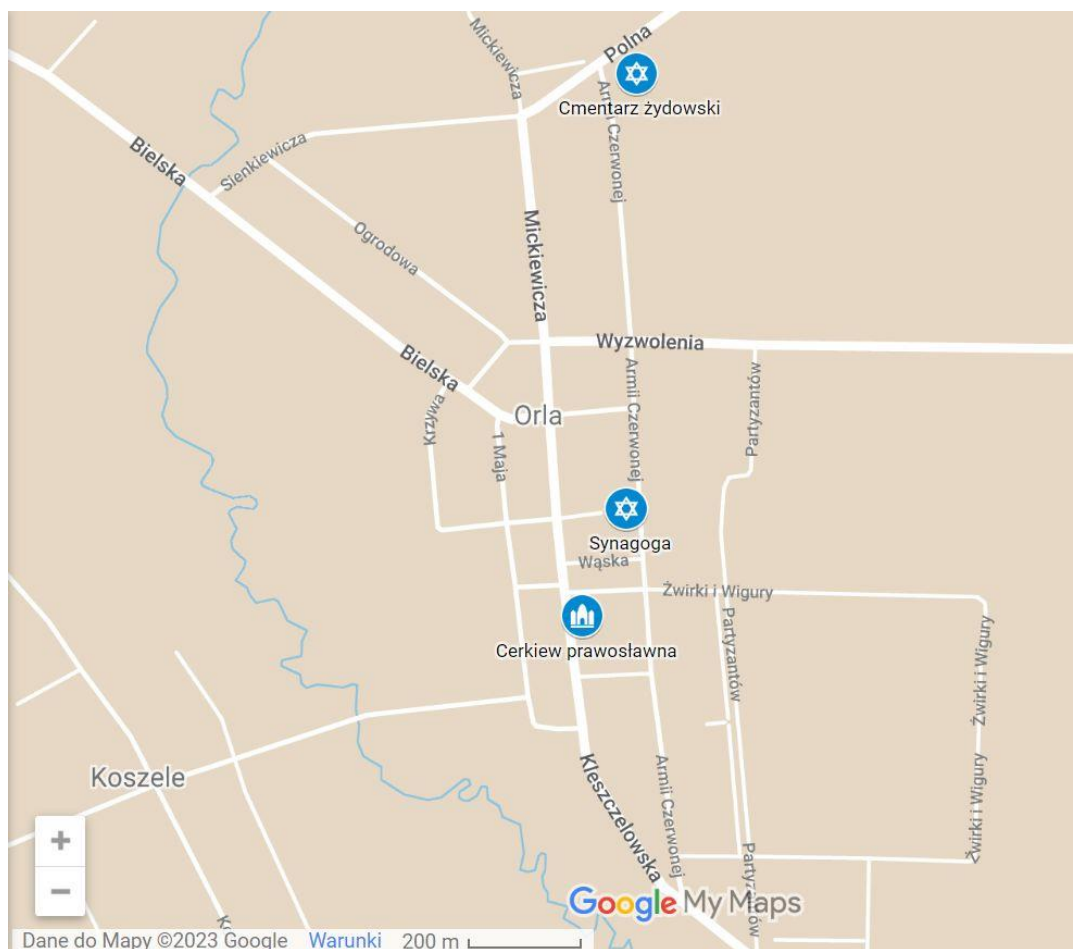
Ja w szkole byłam, w drugiej klasie tej niemieckiej szkoły. Wyszliśmy na przerwę, to ich... Jechali. Oni jeszcze, moje koleżanki mi machały na ten... na pożegnanie. I płakaliśmy. To była okropna taka... jakiś... trauma taka. Bo i starszuskowie siedzieli na tych furach. Te fury wyładowane były jakimiś tam ich rzeczami, niby oni zabrali ze sobą, później to wszystko zabrali od nich. A mężczyźni szli. Kobiety też szły za tymi furmankami. Pomału tak jechali. To akurat było nasze święto, takie... jesienią mamy takie święto. I to... i ludzie wszyscy wyszli na... zegnali ich. To sama widziałam. To wzruszam się zawsze. Dalej to już ja nie wiem. Podobno do Treblinki ich wywieźli. I w Treblince ich zgładzili. [...]

Anna Wylegała (prowadząca wywiad): A jak to getto zlikwidowali, to Marek [?] opowiadał, że było tak, że ludzie chodzili i tam zabierali sobie jakieś rzeczy.

Eugenia Chmielewska: A tak. To ja od razu może opowiem. Z tej szkoły, jak ci Żydów powieźli Niemcy, ja wracam do domu, a już patrzę, już przez te druty... Druty były takie... Już te druty odchylone, a ludzie już biegną tam do tych domów i ciągną, co się da. No to i ja tam podlażłam przez ten drut. Zaszłam do pierwszego mieszkania, a tam wszystkiego, pościeli... No wszystko. Ale taki bałagan. A ja szukam, szukam... I znalazłam takie pudełko metalowe z guzikami. I to sobie wzięłam. [śmiech] Mała byłam. Jeszcze nie wiedziałam, co przyda się w domu. A przydałoby się wszystko, bo w tym domu nic nie było, ani pościeli... Rodzina duża. Nie było... Wszystko by się przydało. Ale później chodzili, ciągaliby te wszystkie pierzyny. Co było, to wszystko poprzynosili. Bo za okupacji nic nie można było kupić, absolutnie. To co tam kto znalazł, to...

Anna Wylegała: A to Niemcy tak pozwalali? Nie gonili?

Eugenia Chmielewska: A gdzie tam, gonili, gonili. Ja jednego razu wlażłam właśnie do tego najbliższego domu, to mnie *schutzmann* [niem.: policjant], taki był z wioski, z Mikłasz, [...] to ze trzy razy dokoła tego domu z pałką przegonił. Ale jakoś ludzie trzymali ten drut i krzyczą: – Tutaj, tutaj! Szybko, uciekaj! – Ja przez ten drut śmignęłam. Nie poszedł... Ze trzy razy dokoła domu tego przegonił mnie. A wszystkie dzieci... To była cała rozrywka. Nie tylko dzieci. I dorośli bez przerwy chodzili tam. Ale Niemcy zaraz to wszystko przewieźli do synagogi, co było w tych domach. Wynajęli... Kazali ludziom wozić wszystko do synagogi. I w synagodze tej sprzedawali.



Plan wsi Orla (obecnie województwo podlaskie, powiat bielski). Źródło: <https://www.google.pl/maps>

Pytania do materiału źródłowego

1. Przyjrzyjcie się powyższemu planowi wsi Orla i wskaźcie obszar, na którym mieściło się getto.
2. Jak wyglądała likwidacja getta w Orli? W jaki sposób Żydzi opuszczali wieś?
3. Jak zachowała się podczas likwidacji getta ludność chrześcijańska?
4. Jakie emocje odczuwała Eugenia Chmielewska w momencie likwidacji getta? Czy wśród wywożonych Żydów były osoby, które znała?
5. Jakie emocje wywołuje w pani Chmielewskiej wspomnienie tego momentu?
6. Dokąd trafili orlańscy Żydzi? Co się z nimi stało?
7. Co się wydarzyło w Orli po wywiezieniu jej żydowskich mieszkańców? Co zrobiła miejscowa ludność chrześcijańska?
8. Jakie przyczyny takiego zachowania wskazuje pani Chmielewska?
9. Dlaczego Eugenia Chmielewska wchodziła do getta po jego likwidacji? Jak to tłumaczy?

10. Jakie emocje okazuje narratorka, opowiadając o tym po latach? Czy na tej podstawie możemy stwierdzić, jak ocenia ówczesne postępowanie swoje i innych?
11. Czy Niemcy pozwalali miejscowym ludziom na szabrowanie żydowskiej własności? Kto pilnował opuszczonych żydowskich domów i dlaczego?
12. Jak myślicie, co spowodowało, że te same osoby najpierw opłakiwały wywożonych sąsiadów, a potem przywłaszczały sobie ich mienie? Jak wyjaśnić, pogodzić te dwie postawy oraz przeciwstawne emocje, które wyraża pani Chmielewska, opowiadając tę historię?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/504-eugenia-chmielewska>.